Cena numeru 20 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 41 | Środa, 18 lutego 1942 r. | Rok II

W kleszczach niemieckiego kontrataku pod Wiaźmą

Pierwsze granaty niemieckie padają na ląd amerykański

Niemieckie łodzie podwodne na morzu Karaibskim

Wachmistrz łowcą czołgów

Z KWATERY GŁÓWNEJ NACZELNEGO WODZA 18. 2. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 17 lutego:

W czasie walk na środkowym odcinku frontu wschodniego udało się pewnemu oddziałowi nieprzyjacielskich sił zbrojnych przedrzeć przez nasze linie w rejonie położonym o 80 km na południowy wschód od Wiaźmy. Po zaciętych walkach oddział ten w wyniku naszego kontrataku został otoczony i zniszczony. Reszta sił nieprzyjacielskich dostała się w nasze ręce w liczbie 1.848 jeńców. Poza tym zdobyto 17 czołgów, 86 dział, setki karabinów maszynowych, granatników i sań z zaprzęgiem oraz mnóstwo innego materiału wojennego. Jak dotąd ustalono, po stronie nieprzyjacielskiej poległo na polu walki 5.000 zabitych. W czasie od 14 do 15 lutego w walkach na wschodzie zdobyto lub zniszczono ogółem 78 czołgów i 134 działa. Lotnictwo sowieckie straciło w dniu wczorajszym 48 samolotów. Cztery własne samoloty zaginęły.

Niemieckie łodzie podwodne przedarły się na Morze Karaibskie i zatopiły przed wyspami Aruba i Curaçao trzy statki-cysterny o pojemności 17.400 brt. oraz ostrzeliwały ogniem artyleryjskim rafinerie naftowe i urządzenia portowe.

W Afryce Północnej nie było żadnych ważniejszych działań wojennych. Niemiecka łódź podwodna zaatakowała przed Aleksandrią zespół brytyjskich okrętów wojennych, składający się z jednego krążownika i trzech kontrtorpedowców. Dwie jednostki nieprzyjacielskie zostały ciężko uszkodzone celnymi torpedami.

W czasie nalotu pojedynczych bombowców brytyjskich na Zatokę Niemiecką, zestrzelono w ciągu ostatniej nocy jeden samolot nieprzyjacielski.

Wymieniony w komunikacie wojennym z dnia 15 lutego wachmistrz Kirchner, celowniczy baterii artylerii szturmowej, zniszczył w dniu wczorajszym siedem dalszych czołgów nieprzyjacielskich.

Komunikat włoski

RZYM, 18. 2. — Włoski komunikat wojenny z wtorku dnia 17-go lutego podaje:

Na odcinku Mechili, działalność oddziałów wywiadowczych.

Ważne obiekty brytyjskie w Libii i na Malcie były wczoraj wielokrotnie atakowane przez lotnictwo włoskie i niemieckie. W ożywionych walkach powietrznych z udziałem silnych eskadr samolotów, zestrzelono łącznie 17 maszyn angielskich, z czego 15 strąciły myśliwce niemieckie, zaś dwa myśliwce włoskie. Dalsze samoloty angielskie zniszczono na ziemi.

Na Morzu Egejskim włoskie samoloty torpedowe trafiły jeden samolot nieprzyjacielski, który spadł do morza.

We wtorek we wczesnych godzinach porannych odbyła się próba ataku na Castel Vetrano. Dzięki niezwłocznie podjętej akcji ziemnej obrony przeciwpowietrznej zestrzelono 1 bombowiec typu „Wellington", który spłonął; załogę składającą się z 6 Nowozelandczyków wzięto do niewoli. Dalszy samolot tego samego typu został zmuszony przez pewien myśliwiec niemiecki do lądowania koło Modica. Samolot ten nie odniósł żadnych uszkodzeń, a załoga składająca się z 7 osób została wzięta do niewoli.

BERLIN, 18. 2. — W czasie ataku niemieckich samolotów nurkowych na obiekty wojskowe na wyspie Malcie, trafiono bombami samoloty znajdujące się na tamtejszym lotnisku, przy czym zniszczono dwumotorowe bombowce. Powstało kilka pożarów. Koło La Valetta obrzucono skutecznie bombami kilka baterii artylerii przeciwlotniczej, oraz pozycje reflektorów.

BERLIN, 18. 2. — Jak komunikują ze strony wojskowej, od początku wojny do dnia 31 grudnia 1941 roku niemieckie siły zbrojne zniszczyły 8593 samoloty brytyjskie. W tym samym okresie czasu lotnictwo niemieckie w walkach przeciwko Wielkiej Brytanii straciło tylko 1786 samolotów. Bilans włoski zestrzałów samolotów nieprzyjacielskich i własnych strat utrzymuje się mniej więcej w tym samym stosunku co bilans niemiecki.

Alianci stracili

33 łodzie podwodne

TOKIO, 18. 2. — W toku wygłoszonego dziś przemówienia przed parlamentem minister marynarki admirał Szimada podał do wiadomości, że od chwili rozpoczęcia wojny przeciwko Anglii i Stanom Zjednoczonym Japończycy zatopili ogółem 33 łodzie podwodne aliantów. Jeszcze w czasie kampanii malajskiej japońskie łodzie podwodne operowały na wodach indyjskich, zadając dotkliwe ciosy handlowi państw sprzymierzonych i przecinając pozafrontowe linie komunikacyjne. Wobec zdobycia Singapuru Japonia będzie mogła rozszerzyć swą kontrolę morską i powietrzną również na Ocean Indyjski.

Imperium Brytyjskie załamało się

we wschodniej Azji po upadku Singapuru

TOKIO, 18. 2. — Cała prasa japońska omawia w poniedziałkowych rannych wydaniach fakt kapitulacji Singapuru, określając datę 15 lutego jako „dzień, w którym w historii świata zaszedł zdecydowany zwrot". „Tokio Niczi Niczi" oświadcza, że upadek Singapuru jest równoznaczny ze zlikwidowaniem wpływów brytyjskich na terenie wschodniej Azji. Również „Asahi Szimbun" stwierdza, że Imperium Brytyjskie we wschodniej Azji przestało faktycznie istnieć. Geopolityczny charakter Singapuru — jak pisze w dalszym ciągu wymieniony dziennik — wyznacza strategiczną wartość tej wyspy, posiadającej doniosłe znaczenie nie tylko w znaczeniu ofensywnym, ale także defensywnym. Z chwilą kapitulacji Singapuru załamał się system obronny, stanowiący jedyną nadzieję dla Australii, Indyj Holenderskich i Burmy. Odtąd Singapur stanie się jedną z najsilniejszych baz Japonii w toku dalszej wojny przeciwko Anglii i Stanom Zjednoczonym.

SZTOKHOLM, 18. 2. — Wiadomość o bezwarunkowej kapitulacji Singapuru wywołała w Londynie przerażenie. Dzienniki urzędowe stwierdzają, iż gdziekolwiek rzuci się okiem, nie widać nigdzie nic pomyślnego. Również premier angielski Churchill, usiłując pocieszyć naród angielski przyznał, iż położenie Wielkiej Brytanii jest niezwykle poważne. „Idziemy ku burzy" — wyraził się Churchill niezwykle pesymistycznie.

Rzecznik rządu angielskiego w obliczu ostatniej klęski oświadczył: „W Azji Wschodniej Japończycy są nadal w ofensywie. Nie słyszeliśmy dotychczas o jakimkolwiek kontrataku naszych sprzymierzonych na Oceanie Spokojnym. Wielkie obszary posiadłości kolonialnych aliantów znajdują się w rękach japońskich, a inne są zagrożone. W Afryce północnej wojska brytyjskie zostały odparte aż do linii Tmimi-Mkili. Zawiodły również nasze nadzieje pokładane w przebiegu operacji zimowych na froncie rosyjskim. Ostatnią wielką kompromitacją było przepuszczenie zespołu niemieckich okrętów wojennych przez Kanał La Manche, co było dla floty Jego Królewskiej Mości poważnym ciosem prestiżowym".

Również źródła amerykańskie pesymistycznie określają położenie w Azji wschodniej. Jedna z rozgłośni Stanów Zjednoczonych stwierdza: „Z chwilą upadku Singapuru przypieczętowany został los holenderskich posiadłości kolonialnych w Azji Wschodniej". Australia znalazła się w sytuacji bezpośrednio zagrożonej.

Krytyka wobec rządu angielskiego wzmaga się na sile. Nowojorska służba prasowa donosi z Londynu, iż londyńczycy nie mogą po prostu zrozumieć, jak doszło do przegrania ostatnich wielkich bitew. Wiele osób jest tak przygnębionych, że nie może czytać gazet i zamyka radia w czasie podawania wiadomości. Takie są skutki wszystkich brytyjskich „planowych odwrotów i ucieczek".

Pośrednictwo pokojowe wykluczone

Pogłoski o krokach mediacyjnych Salazara

BERLIN, 18. 2. — W związku ze spotkaniem czołowych mężów Hiszpanii i Portugalii, ożyły pogłoski o pośrednictwie pokojowym, związane z osobą premiera Portugalii Salazara, który miał powziąć w tym kierunku odpowiednie kroki. Berlin odżegnał się momentalnie od tych pogłosek, wyraźnie podkreślając, że wszelkie kombinacje na temat ewentualnych skutków spotkania reprezentantów Hiszpanii i Portugalii w Sevilli, lansowane przede wszystkim przez prasę amerykańską, są zupełnie bezpodstawne. Hiszpania i Portugalia mają zresztą swoje własne doświadczenia co do wojennych tendencji Anglii i Stanów Zjednoczonych — jeśli przypomnimy tylko sprawę wyspy Timor i Fernando Po.

W Berlinie podkreślają, że pośrednictwo, mające na celu doprowadzenie do rychłego zakończenia wojny jest niemożliwe pod żadnymi warunkami z uwagi na obecną sytuację militarną. Nie może być mowy o pokoju, dopóki nie zostanie rozstrzygnięta wojna z bolszewizmem i imperializmem anglo-saskim. Jakiekolwiek kompromisowe rozstrzygnięcia nie mogą w ogóle wchodzić w rachubę. Sens obecnej wojny leży w konieczności doprowadzenia do zupełnego zwycięstwa młodych państw gdyż w przeciwnym razie stałoby się niemożliwością zabezpieczenie na dłuższy czas pokoju i uporządkowania Europy.

W ciągu bieżącego roku niewątpliwie zapadną znamienne rozstrzygnięcia. Przed nimi jednak wszczynanie akcyj pokojowych oznaczałoby to samo, co przeszkadzanie normalnemu rozwojowi rzeczy. Berlin stwierdza, iż r. 1942 — całkowicie różni się od trzeciego roku poprzedniej wojny światowej. Dlatego też opieranie się na podobnych przesłankach, jak wówczas, chybia celu.

Wznowienie komunikacji

SZANGHAJ, 18. 2. — Po naprawieniu w ciągu ostatnich tygodni nasypu mostowego łączącego ląd stały z wyspą Singapur, podjęto w niedzielę ponownie ruch kolejowy na trasie toru malajskiego, długości 1700 km od granicy burmańskiej aż do Singapuru.

60 tysięcy żołnierzy poddało się

TOKIO, 18. 2. — Jak donosi agencja Domei, siły zbrojne zmuszone przez Japończyków do poddania się na ufortyfikowanej wyspie Singapur oceniane są w przybliżeniu na około 60.000 żołnierzy. Z tego około 15.000 przypada na Anglików, 15.000 na Australijczyków oraz 30.000 na wojska hinduskie. Ponadto w mieście Singapur znajduje się około 1 miliona osób ludności cywilnej, w tym 120 angielskich kobiet i dzieci.

Przed zajęciem wyspy Ambon

TOKIO, 18. 2. — Jak donosi dziennik „Yomiuri Szimbun", silne oddziały japońskie odniosły sukcesy na wyspie Ambon (Amboina). Należy się liczyć z zupełnym zajęciem tej wyspy w niedługim czasie.

Europa powojenna made in Washington

Państwa neutralne nie mają do niej zaufania

ZURYCH, 18. 2. — Jak wynika z wstępnego artykułu, zamieszczonego przez wychodzący w Bazylei „National Zeitung", nawet strona neutralna, która poza tym ujawnia raczej nadmiar niż brak zrozumienia dla sprawy sprzymierzonych, nie żywi najmniejszego zaufania do planów pokojowych rozgłaszanych po świecie w pompatycznych słowach przez Waszyngton. Dziennik ten między innymi stwierdza: „Propagowane przez sprzymierzoną partię wojenną projekty na przyszłość nie zdają się posiadać zbyt wielkich kwalifikacji do istotnego zabezpieczenia naszemu kontynentowi upragnionego pokoju. Układy federacyjne „Czesko-Polskie" oraz „Jugosłowiańsko-Greckie", mają charakter próby zaradzenia nieszczęsnemu rozproszkowaniu państw z okresu przedwojennego w ramach regionalnych związków państwowych.

„Europa jako obszar współpracujących z sobą bloków państwowych" — oto plany przyszłości, które mają stanowić równocześnie program działania. Jeden tego rodzaju blok państwowy miałby obejmować Skandynawię, inny — obszar Wisły i Dunaju, inny wreszcie — półwysep Bałkański. Wystarczy jednak przypomnieć sobie tego rodzaju systemy istniejące w swoim czasie, jak „Mała Ententa", lub „Ententa Bałkańska", aby zrozumieć niedopuszczalność tworzenia tego rodzaju bloków regionalnych. Podobnie jak ongiś „Mała Ententa" była zwrócona przeciwko Węgrom, a „Ententa Bałkańska" przeciwko Bułgarii, tak samo te bloki regionalne miałyby niewątpliwie za zadanie utrzymywanie w przyszłości w szachu wspólnego przeciwnika. Państwa czujące się pod kuratelą swoich sąsiadów i to właśnie wrogich, będą z konieczności również i w przyszłości zarzewiem niezadowolenia, irredenty i nowego niebezpieczeństwa wojny."

Admirał Hart zginął

na zatopionym krążowniku „Houston"

SZANGHAJ, 18. 2. — Admirał Stanów Zjednoczonych Hart, który w dniu 7 lutego został usunięty ze stanowiska naczelnego dowódcy na rzecz wice-admirała holenderskiego Helfricha, poległ, jak donoszą z Sarabaja, na pokładzie krążownika Stanów Zjednoczonych „Houston".

Krążownik „Houston", jak wyszło na jaw obecnie, został zatopiony w dniu 4 lutego w bitwie morskiej koło wybrzeży Jawy wraz z dwoma holenderskimi krążownikami „Houston" był ciężkim krążownikiem spuszczonym na wodę w roku 1929 i posiadającym wyporność 9500 ton. Szybkość tego okrętu, którego załoga liczyła 615 ludzi, wynosiła 32,7 mil morskich. Uzbrojenie krążownika składało się z 9 dział 20,3 cm., 4 dział 12,7 cm., 2 dział 4.7 cm., oraz 8 dział przeciwlotniczych kalibru 4 cm. Na pokładzie posiadał on 4 samoloty wyrzucane katapultą.

Pakt gen. Sikorskiego z ZSSR w krytycznej ocenie

Kraków, 18 lutego

Jesień roku 1939. Resztki armii polskiej ciągną na wschód, zmęczone ciężkimi bojami i z rozpaczą w sercu. Wtem lotem błyskawicy rozchodzi się wieść, że czerwona armia przekroczyła granicę, niosąc pomoc Polsce przeciwko Niemcom. Lecz, gdy tragiczny pochód żołnierzy polskich zetknął się z przednimi strażami sowieckimi, padają pierwsze strzały, strzały bolszewickie, zamykające ostatni akt dramatu wrześniowego.

Bolszewicy wbijają nóż w plecy. Cios jest śmiertelny, a tym tragiczniejszy, że łudzono się, iż ręka, która go zadała, jest ręką, jeśli nie sprzymierzeńca, to w każdym razie związanego z Polską paktem o nieagresji.

„Niesiemy wszystkim narodom wolność, oswobadzamy Polaków od jarzma kapitalistycznego, zapewniamy wszelkie swobody" — wołali bolszewicy po wkroczeniu do wschodnich ziem polskich. Rychło jednak przekonali się Polacy, na czym polegała a wolność i to oswobodzenie. Żołnierze polscy, ludność cywilna, kobiety, dzieci, chłopi, robotnicy, ba — polscy komuniści nawet wraz z lewicowymi działaczami i literatami zapełnili więzienia bolszewickie. Ślepy teror wydzierał prawie każdej rodzinie kogoś bliskiego i rzucał go a śmierć lub na stary polski szlak męki i cierpienia — na Sybir.

W kraju zapanował najsroższy ucisk, wróciły czasy carskiego reżimu, czasy najazdów mongolskich, Moskwy Iwanów Groźnych i Mikołajów. Znowu tajgi syberyjskie zaludniły się Polakami, więzienia rozbrzmiewały wyrokami śmierci, polskie miejscowości wyludniły się jak po czarnej śmierci. Zbyt głęboko zapadły w naszą pamięć przejścia z r. 1939, kiedy to władcy moskiewscy w chwili, kiedy powinni byli wykazać swą przyjaźń, dokonali zdradzieckiego napadu, kiedy zapowiadali wolność — mordowali tysiące niewinnych Polaków za to tylko, że byli Polakami.

Zaledwie pułki sowieckie objęły władzę w zajętych krajach, rozpętała się dzika, okrutna bestia wschodu, tępiąc, mordując winnych i niewinnych. Tak przedstawia się rzeczywistość, stworzona przez system bolszewicki. Pogarda dla świata, lekceważenie życia ludzkiego i godności człowieczej, podeptanie wszystkiego co słabsze — oto hasła pionierów „najsprawiedliwszego i najszczęśliwszego ustroju sowieckiego".

Na tym tle zaznacza się w dramatycznych i tragicznych rysach postać generała Sikorskiego, który niedawno bawił w Kujbyszewie (dawniejsza Samara) i Moskwie jako pełnomocnik Londynu do rokowań w sprawach polskich. Postać generała Sikorskiego była zbyt znana i popularna przed wojną, aby trzeba było bliżej go charakteryzować. Niezły żołnierz i człowiek czystego charakteru, bez żadnej wątpliwości poświęciłby się bez żadnych zastrzeżeń dla wybranej sprawy. Nie było jednak tajemnicą dla szerokich kół społeczeństwa polskiego z czasów piastowania przez generała Sikorskiego wysokich godności w kraju, że odznacza się on małym talentem politycznym i nie posiada w tym zakresie większych zdolności ani wyczucia, niezbędnego dla polityka, zakrojonego na szerszą skalę. Ujawniło się to też w obecnym, przykrym dla narodu polskiego okresie. Sikorski postawił na Anglię w stu procentach i czyni wszystko, co mu Londyn poleci, wierząc zapewne, że oddaje tym najlepszą przysługę swemu narodowi. Anglia kazała mu zapomnieć o strasznej rzeczywistości polskiej na terenach, zajętych w swoim czasie przez bolszewików i generał Sikorski wiernie trzyma się tego wskazania. Anglia kazała mu udać się do Rosji i czynić starania o utworzenie tam armii polskiej, — generał Sikorski posłusznie pojechał i konferował ze Stalinem, a nawet zawarł „pakt przyjaźni" w imieniu emigracyjnego rządu polskiego. Pakt ten podpisany pomiędzy rządem ZSSR a rządem emigracyjnym, przebywającym w Londynie, przewiduje zobowiązanie się przez rząd sowiecki „do uznania i poszanowania granic byłej Rzeczypospolitej Polskiej", w zamian za co na terenie ZSSR mają być utworzone oddziały wojska polskiego z tym, że wyekwipowanie musi dostarczyć dla tych oddziałów Anglia. Sikorski jest człowiekiem szczerym i nie ulega wątpliwości, że powodował się najlepszą wiarą przy swoich rokowaniach z czynnikami sowieckimi. Nie zdaje on sobie jednak sprawy, z kim ma do czynienia. Zapomniał widocznie, że człowiekiem, który podpisał wraz z nim nowy pakt przyjaźni, jest przecież ten sam Stalin, który zawarł swego czasu pakt nieagresji z Polską w r. 1935 na lat dziesięć, czyli mający obowiązywać do r. 1945. Tymczasem wszyscy wiemy, w jaki sposób pakt ten został złamany...

Czy istnieją obecnie większe gwarancje dotrzymania paktu przyjaźni przez rząd sowiecki? Raczej odwrotnie. Generał Sikorski po podpisaniu paktu ze Stalinem z powrotem wyjechał do Anglii, gdzie wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym oświadczył, iż jako współautor paktu z rządem sowieckim wierzy w szczerość deklaracyj sowieckich i nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że rząd ZSSR dotrzyma zaciągniętych zobowiązań wobec drugiej układającej się strony i wstrzyma się od ingerencji w sprawy wewnętrzne narodów europejskich...

Z jakim uczuciem słowa te przechodziły przez jego usta, w obliczu dziesiątek tysięcy ofiar polskich, jęczących w więzieniach i obozach koncentracyjnych sowieckich od dalekiej północy aż po Kaukaz, łatwo sobie wyobrazić. Bolszewicy nie czynią jednak żadnych złudzeń co do swoich właściwych tendencyj wobec Polaków i narodów europejskich. Potrzebując na gwałt materjału wojskowego, zwolnili wprawdzie jeńców polskich, zdolnych do służby z karabinem w ręku, nie chcą ani słyszeć o zwolnieniu tysięcy niewinnych starców, kobiet i dzieci, oderwanych od matek i skazanych na powolną śmierć w strasznych warunkach „raju sowieckiego".

Hore Belisha opuścił liberałów

SZTOKHOLM, 18. 2. — Były przewodniczący rządowej partii liberalnej Hore Belisha oraz dwóch członków partii Edgar Grandwille i sir Henri Morris Jones wystąpili, według doniesienia Reutera, z partii. Grandville i Jones zostali — jak uzupełniająco podaje Reuter — pociągnięci przed partię do odpowiedzialności za wstrzymanie się od głosowania w czasie ostatniego wyrażenia Churchillowi votum zaufania w Izbie Gmin.

Poszła na dno

SZTOKHOLM, 18. 2. — Jak donoszą z Nowego Jorku, na Atlantyku została storpedowana i skutkiem tego zatopełą korweta, płynąca w służbie konwojowej brytyjskiej. Zaginęło 36 członków załogi.

Nowy inwalida

SEWILLA, 18. 2. — Jak donoszą z Tangeru, do portu gibraltarskiego wpłynął brytyjski kontrtorpedowiec poważnie uszkodzony bombą lotniczą na wodach śródziemnomorskich. Z pokładu okrętu wyniesiono zwłoki 3 zabitych oraz 15 rannych.

Popielec

POSYPMY GŁOWY POPIOŁEM,
JAK KOŚCIÓŁ NAM NAKAZUJE;
WSZAK NIKT Z NAS NIE BYŁ
ANIOŁEM,
WIĘC DZIŚ — NIECH PROCHEM
SIĘ CZUJE.

NIECH DZIECI WOJNY — GROBY
SKALISTE SERCA DZIŚ SKRUSZĄ
WSZAK KAŻDY Z NAS DZIŚ
W ŻAŁOBIE:
ZA BLISKICH MÓDLMY SIĘ
DUSZE. —

ZA BOHATERÓW, CO ŻYCIE
SWOJE W OFIERZE DALI
I ZA ZGŁADZONYCH SKRYCIE,
CO W STRASZNYCH MĘKACH
KONALI.

W POPIELEC WOJENNEJ DOBY
POCHYLMY NISKO SWE CZOŁA.
TYLE, ACH TYLE ŻAŁOBY!
TYLE KRWI, MĘKI DOKOŁA!

*

POSYPMY GŁOWY POPIOŁEM
W DZIEŃ OBRACHUNKU
I SKRUCHY,
LECZ — Z PODNIESIONYM
CZOŁEM
PATRZMY DZIŚ W PRZYSZŁOŚĆ
Z OTUCHĄ!

Maria Janina Wonsch

Japończycy przejęli od Anglików brytyjskie bazy na Singapurze

SINGAPUR, 18. 2. — Jak donosi agencja Domei, po zakończeniu rokowań o poddanie Singapuru oddziały japońskiej marynarki wojennej obsadziły w poniedziałek po południu wszystkie brytyjskie obiekty bazy flotowej i obrony nadbrzeżnej Singapuru. Wśród nich znajdują się: baza flotowa w Seletar, port w Keppel i baza Changi. Pomiędzy władzami marynarki brytyjskiej i japońskiej uzgodniono w brytyjskiej głównej kwaterze w porcie Cuaning szczegóły tego przejęcia. W czasie tej konferencji jeden z oficerów brytyjskich złożył szczegółowe wyjaśnienie w sprawie urządzeń portowych, po czym zapadła decyzja w sprawie brytyjskich okrętów wojennych, pozostałych w porcie Singapuru. Ponadto władze marynarki japońskiej zostały poinformowane o położeniu pól minowych dokoła wyspy Singapur.

Ropa stracona

GENEWA, 18. 2. — Czasopismo „Economist" czyni następujący bilans olbrzymich strat poniesionych przez Imperium Brytyjskie i Stany Zjednoczone na Dalekim Wschodzie: Jeżeli chodzi o surowce, do których uzyskania Japonia zmierza wszelkimi siłami, to nie są nimi wyłącznie cyna, guma, cukier i herbata, ale głównie ropa naftowa i lekkie metale. Sumatra dostarcza 4,5 miliona ton, Jawa 1 milion ton, Borneo 1 milion ton, Tarakan 750 tysięcy ton, brytyjskie Borneo 1 milion ton; czyni to łącznie 8 250 000 ton ropy. Jakkolwiek wiele źródeł ropy zniszczono, to jednak o zniszczeniu wszystkich nie może być mowy.

Trudna sytuacja Czungkingu

SZANGHAJ, 18. 2. — Równocześnie z wizytą Czang-Kai-Szeka w Indiach nastąpiła kapitulacja Singapuru. W związku z tym Czang-Kai-Szek stanął w obliczu zupełnie nowej sytuacji, bowiem Chiny czungkińskie są z trzech stron otoczone wojskami japońskimi. Port Rangun, gdzie Czang-Kai-Szek ostatnio się zatrzymał, po upadku Singapuru, stoi otworem dla akcji japońskiej. W swoim czasie Rangun był chroniony przez silną twierdzę. Jedyna droga na północy Chin czungkińskich, która pozostaje dotychczas wolna, nie posiada prawie żadnego znaczenia, jako arteria posiłkowa, ponieważ graniczy ze Związkiem Sowietów.

Japonia buduje drewniane statki

TOKIO. 18. 2. — Minister komunikacji Tarashima zakomunikował w Izbie niższej, iż Japonia zamierza zbudować większą liczbę statków z drzewa, niezależnie od statków żelaznych, aby pokryć pilne zapotrzebowanie na tonaż okrętowy. Biuro dla spraw marynarki opracowało już odpowiedni plan standartowych typów statków budowanych z drzewa i wydało odpowiednie zarządzenia w sprawie dostawy niezbędnych zapasów drzewa. Korzyścią statków drewnianych jest ich duża zdolność transportowa. Są one łatwiejsze do budowy t. j. można je konstruować szybciej i taniej.

Rząd nosi się z zamiarem odpowiedniego rozszerzenia doków już istniejących. Tereny doków w Szanghaju i Czingtau stoją również do dyspozycji budownictwa japońskich okrętów, przy czym istnieje zamiar wcielenia doków okrętowych, tudzież wszelkich urządzeń, służących do budowy okrętów na terenach okupowanych, do programu budowy okrętów japońskich.

Eksplozja w Gibraltarze

ALGECIRAS, 18. 2. — W niedzielę wieczorem miała miejsce w Gibraltarze niezwykle silna eksplozja. Przypuszczalnie na pokładzie statku strażniczego wybuchła mina morska, co pociągnęło za sobą olbrzymi pożar, którego płomienie przerzuciły się na pokład statku-cysterny. Łunę ognia można było dokładnie obserwować z wybrzeża Algeciras.

RZYM, 18. 2. — Agencja Stefani dowiaduje się z Tangeru o katastrofie dwusilnikowego samolotu brytyjskiego, który w niedzielę spadł do morza w okolicy Gibraltaru. Jeden z pilotów poniósł śmierć, drugi został ranny.

Tysiąc ton sztucznego jedwabiu produkuje Tomaszów

TOMASZÓW, 18. 2. — Największe w Generalnym Gubernatorstwie przedsiębiorstwo przemysłowe dla produkcji sztucznego jedwabiu i wełny drzewnej znajduje się w Tomaszowie Mazowieckim. Ma ono do dyspozycji około 37 000 dyszy przędzalnych. Miesięczna produkcja dochodzi do 1 000 tonn sztucznego jedwabiu i wełny drzewnej.

Fala ślubów kościelnych na Ukrainie

KRAKÓW, 18. 2. — Jak donoszą z Kijowa i wielu innych miejscowości, na terenie Komisarjatu Rzeszy Ukrainy, odbywają się tam obecnie liczne śluby kościelne, których celem jest błogosławieństwo Kościoła dla zawartego dawniej związku małżeńskiego.

Ludność stara się obecnie o dopełnienie kościelnych ślubów, które za rządów sowieckich były najsurowiej zakazane. Pod rządami bolszewickimi dopuszczone były jedynie śluby przed urzędami stanu cywilnego, które ani nie wystarczyły, ani nie odpowiadały wewnętrznym potrzebom ludności.

Z DNIA

DZIŚ ZACIEMNIAMY:
POCZĄTEK 19.10 KONIEC 6.50

Łączność pocztowa z Ostlandem

(j) Niemiecka Poczta Wschodnia uruchomiła z dniem 15-ym b. m. służbowy i prywatny obrót pocztowy między całym Gub. Gen. a Ostlandem, w skład którego wchodzą tereny dawnej Litwy, Łotwy, Estonii i Białorusi.

W korespondencji prywatnej dla ludności Gen. Gub. dozwolone jest na razie nadawanie zwykłych i poleconych kart pocztowych oraz zwykłych i poleconych listów o wadze nie przekraczającej 250 g. Wszystkie przesyłki kierowane do tych terenów muszą być nadane przy okienku pocztowym (a nie poprzez skrzynkę) i zaopatrzone w dokładny adres nadawcy i adresata. Przesyłek wartościowych, przekazów pieniężnych jak również paczek i pakietów poczta na razie nie przyjmuje.

Nowa jadalnia dla pracujących

(j) Z powodu niemożności przeznaczenia stałych miejsc w dotychczasowych płatnych jadalniach Polskiego Komitetu Opiekuńczego zbyt wielkiej liczbie zgłaszających się osób, stało się koniecznością uruchomienie dalszych tego rodzaju ośrodków dożywiania. W ostatnich dniach została otwarta przy ul. Potockiego nowa, trzecia z rzędu, jadalnia P. K. O. dla pracujących, która wydawać będzie około 150 obiadów dziennie.

Ponieważ po zapełnieniu kontyngentu miejsc w jadalniach zostało jeszcze ponad tysiąc osób, które nadesłały w tej sprawie podania do P. K. O., komitet mimo znacznych trudności, zamierza w najbliższym czasie zorganizować dwie dalsze stołówki dla pracujących. Po uruchomieniu ich ogólna liczba jadalni wynosić będzie 5, przy około 700 posiłkach dziennie.

Wolna trybuna

Tabakiera dla nosa — sklep spożywczy dla konsumenta

Za treść tej rubryki, w której ukazują się listy czytelników „Gazety Lwowskiej", redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Anonimy do kosza.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wiele już dziedzin życia zostało omówionych w „Wolnej Trybunie" ze skutkiem widocznym. Pragnę i ja zabrać głos w tej wierze, że uwagi moje znajdą należyty odzew.

Chodzi o sklepy spożywcze i sposób obsługiwania klienteli przez sprzedawców. Jakkolwiek sprawa którą poruszę, dotyczy tylko jednego punktu sprzedaży, a mianowicie sklepu nr. 99 przy ul. Pijarów 66 — to niewątpliwie znajdzie się wiele osób, które potwierdzą, że analogiczne wypadki zdarzają się i w innych rejonach.

Pierwsza bolączka to „godziny urzędowe". Zarządzenie Stadthauptmanna nakazuje, aby sklepy spożywcze były otwarte od godziny 8-ej do 19-ej. Tymczasem sklep nr. 99 rzadko kiedy jest otwarty przed godziną 8.30, a bardzo często o godz. 8.45 jest jeszcze zamknięty. Nie dziwnego, że nieraz liczna gromada ludzi, oczekująca na otwarcie, wita owacyjnie spóźniony personel sklepowy. Bywają też często wypadki, kiedy sklep zamyka się przed godziną 18-tą.

Drugą ważną bolączką jest wydawanie produktów. Zdarzają się wypadki, że przywieziony towar nie wydaje się konsumentom przez kilka dni, gdyż sklep nie otrzymał jeszcze faktury. Kiedy już sklep ją otrzyma, to znów nie wydaje się towaru z innego powodu, np. „marmolada zamarzła", kiedy zaś marmolada odtaje, to robi się tak rzadka, że ją można niemal przelewać.

Bywają wypadki, że przy wydawaniu większej ilości produktów zapomina sprzedający wydać np. mydło lub zapałki czy drożdże. Nie orientujący się konsument dowiaduje się dopiero przypadkowo od sąsiadów, że mu się jeszcze coś tam w sklepie należało, ale apelacja jest już spóźniona. Czasem zaś sprzedawca „omyłkowo" odetnie kupującemu kupony na towary, których jeszcze w sklepie nie ma lub też kupony „zusatzowe". Omyłka ta ujawnia się dopiero wtedy, gdy konsument przychodzi pobrać wydawany już towar i dowiaduje się, że mu tego kuponu brak. Naturalnie, że i tu wszelkie reklamacje nie odnoszą jakiegokolwiek skutku.

Są jednak fakty, których określić delikatnym mianem omyłki niepodobna. Chodzi tu o różnicę cen. W jednym sklepie sprzedaje się pewne towary np. kostki herbaciane „Klar" po 22 gr., a w sklepie nr. 99 jednego dnia 25 gr., a następnego dnia 30 gr., mimo że oba sklepy zaopatrywane są przez tę samą centralę Różnica dla konsumenta kupującego 3 kostki ostatecznie nie wielka, ale dla sprzedającego 1000 kostek bardzo poważna...

Nie można też na karb omyłki, ani mrozu czy innych przyczyn złożyć arogancji sprzedającego w stosunku do klienta.

Nie chcę mnożyć przykładów takich niedociągnięć, jak niedoważanie lub brak poszczególnych towarów dla niektórych konsumentów. A zdaje się, że skoro sklep na podstawie kuponów rejestracyjnych otrzymał przydział dla określonej ilości konsumentów zarejestrowanych w tym sklepie, to nie powinno zabraknąć towaru dla nikogo.

Wszystkie powyższe bolączki i niedociągnięcia łatwo usunąć jeśli tylko wszystkie sklepy będą przestrzegały zarządzeń Stadthauptmanna. Przede wszystkim na odpowiedniej widocznej tablicy, dostępnej dla kupujących, winno być podane do wiadomości konsumenta: jaki towar, w jakiej ilości i po jakiej cenie wydaje się na odpowiedni kupon. Nie pomoże tu mała karteczka namazana ołówkiem, wywieszona w głębi półki za ladą, gdyż spełnia ona tylko rolę formalną i nie ułatwia konsumentowi w orientowaniu się jaki przydział i po jakiej cenie mu się należy.

Należy też bezwarunkowo zabronić personelowi sprzedającemu dobieranie sobie „pomocników" przygodnych z grona rodziny, przyjaciół, czy wreszcie konsumentów, co się często zdarza, gdyż osoby te nie ponoszą odpowiedzialności za swoje czynności, a kierownictwo sklepu usprawiedliwia (w ich mniemaniu) niedociągnięcia właśnie „niefachowością" osób pomagających przy wydawaniu towaru czy odcinaniu kuponów.

W końcu trzeba wytłumaczyć sprzedawcom, że nie nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa — nie konsument dla sklepu, lecz sklep dla konsumenta przeznaczony. Klientela sklepu to także ludzie pracy, którzy na innych odcinkach życia społecznego swą funkcję obywatelską spełniają.

Może ten głos i inne, które analogiczne niedociągnięcia sprzedawców ujawnią w tej rubryce, pomoże do uzdrowienia stosunków w sklepach spożywczych, zaś centrali ułatwią wydanie personelowi sklepowemu takich pouczeń, aby konsument nie był pokrzywdzony, a życie społeczne wojennego Lwowa toczyło się po mniejszej grudzie.

Cierpliwy

Z notatnika reportera

ŚMIERĆ PIJAKA (j) Bercza, lat 41, (bez stałego miejsca zamieszkania), wypiwszy w bramie domu przy ul. Żółkiewskiej 75 sporą butelkę spirytusu denaturowanego po wyjściu na ulicę upadł bez przytomności na chodnik. Przeniesiony przez przechodniów do ambulatorium polikliniki przy ul. Żółkiewskiej 114 nie odzyskał przytomności. Lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala przy ul. Rappaporta 8, gdzie Bercza zmarł. Zwłoki oddano do dyspozycji Zakładu Anatomii.

PORAŻENIE PRĄDEM — Na skrzyżowaniu ulic Sapiehy i Gródeckiej o odal kościoła św. Elżbiety 36-letnia Joanna Morozowicz dotknęła się zwisających luźno przerwanych przewodów sieci elektrycznej i wskutek porażenia upadła na chodnik, doznając ciężkich kontuzji głowy. Lekarz Pogotowia przewiózł ją na klinikę chirurgiczną szpitala.

NA JEZDNI — Pod koła samochodu ciężarowego dostał się mężczyzna lat około 60, którego tożsamości nie zdołano dotąd ustalić. Nieszczęśliwy doznawszy wstrząsu mózgu i licznych obrażeń głowy został po zaopatrzeniu umieszczony przez lekarza Pogotowia na klinice chirurgicznej szpitala przy ul. Pijarów 4.

— 64-letni J. Sztubenhaus (Królewska 33) został przejechany przez samochód na jezdni ul. Zamarstynowskiej, wskutek czego odniósł on rany tłuczone głowy i cięte ramion. Ofiarę wypadku przewiózł do szpitala przy ul. Kuszewicza lekarz Pogotowia.

PRZY PRACY — Częścią obrabiarki uderzył się w okolicę nosa 63-letni Grzegorz Lechicki (Wąsowicza 9) doznając obfitego krwotoku. Wskutek nieustannego upływu krwi do Lechickiego wezwano lekarza, który przewiózł go do szpitala przy ul. Pijarów 4.

Możliwości rozwoju jedwabnictwa w Galicji

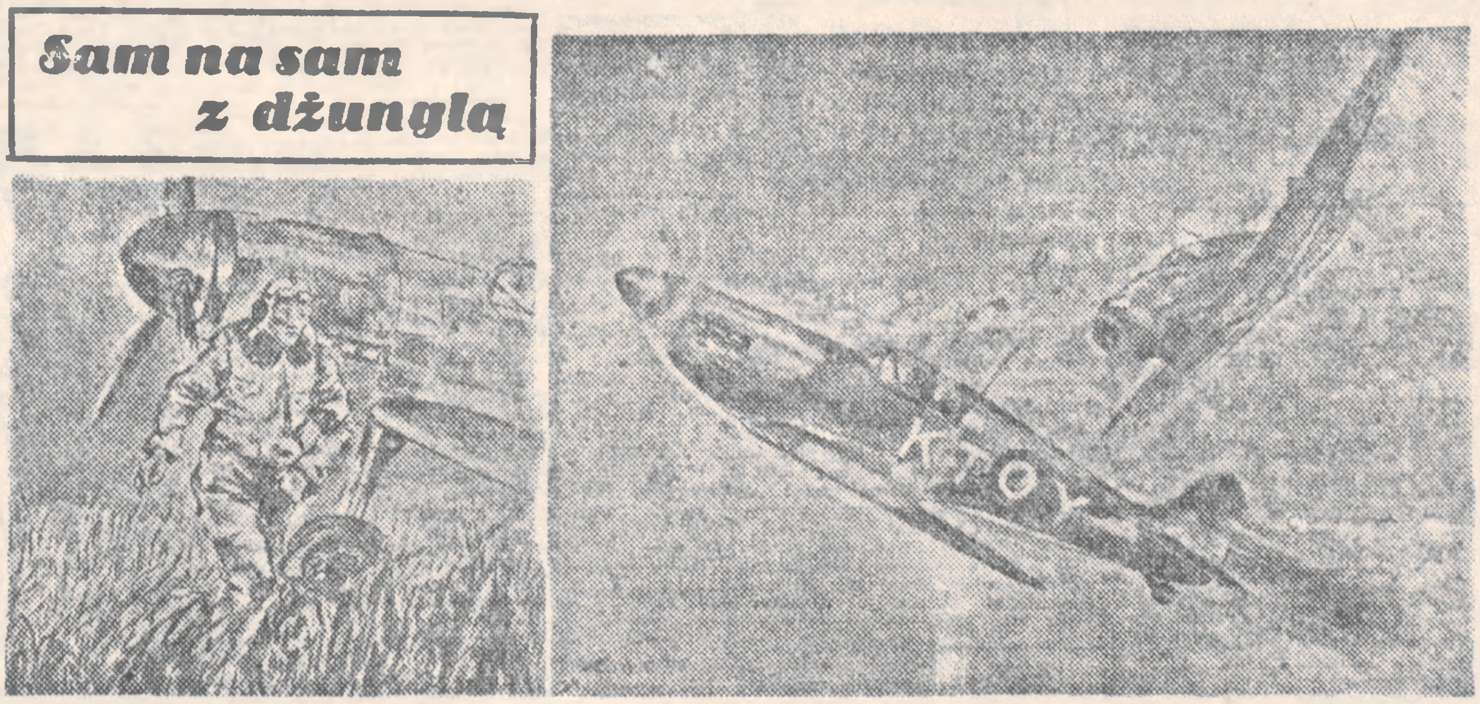
(z) Wiele uwagi poświęca dziś Lwowska Izba Rolnicza pracy nad rozwojem jedwabnictwa w Galicji, kierując się ogólnie znanymi doświadczeniami lat przedwojennych, kiedy to teren dzisiejszej Galicji dostarczał 3/4 surowca na całą Polskę.

Wysyłani na prowincję fachowi instruktorzy uświadamiają ludność posiadającą odpowiednie tereny do hodowli jedwabników o korzyściach z tych wypływających. Akcję tę popiera się znacznymi subwencjami, idącymi głównie na zakładanie żywopłotów morwowych, czyli stworzenia podstawowych warunków dla hodowli jedwabników. Chętnym dostarcza się też bezpłatnie jajeczek jedwabników (grena), głównie szkołom na prowincji, przy których hodowla jedwabników może rozwinąć się najracjonalniej.

Praca Izby Rolniczej nie opiera się jednak wyłącznie na kampanii propagandowej, polega ona też na własnych próbach i doświadczeniach. Organizuje się obecnie pokazowe hodowle jedwabników w poszczególnych powiatach, obliczając, że spopularyzowanie ich w całej Galicji da nam ok. 10.000 kg. surowca jedwabiu. Jako nowość, Izba Rolnicza zamierza wprowadzić hodowlę jedwabników dębowych, która dotychczas zdała egzamin w Japonii. Jedwab z dużych kokonów tych jedwabników pod nazwą cze-su-cza, jest najlepszym materiałem do produkcji płótna spadochronowego. Jakie są możliwości rozwoju tych jedwabników w naszym klimacie, okaże jak najbliższa przyszłość.

Mówiąc o akcji i kampanii propagandowej Izby Rolniczej, trzeba wspomnieć o organizacji szkoły dla instruktorów jedwabnictwa w Samborze, która dostarczy nam kwalifikowanych fachowców jedwabnictwa.

Sam na sam z dżunglą



Oto historia bohaterskiego lotnika japońskiego sierżanta Yasunori Iszicuko. Przygoda ta jest jedną z wielu przygód, jakie zdarzają się na porządku dziennym w czasie wojny w Azji Wschodniej.

Sierżant Iszicuko miał za sobą bogate doświadczenia lotnika japońskiego, który przebył ataki sowieckie w Nomanhan. Wówczas to jego maszyna stoczyła nad Chaharem bitwę powietrzną z nieprzyjacielskim myśliwcem. Ratował się przy pomocy spadochronu, lądując w oddalonej okolicy w pobliżu granicy mandżurskiej, gdzie w zupełnym pustkowiu nie było ani pożywienia, ani wody, ani w ogóle nikogo: przyjaciela — czy też wroga. Przez siedem dni błądził wówczas sierżant Iszicuko nim dotarł do siedzib ludzkich i mógł powrócić do swego oddziału. Od tego czasu nie przerażały go już samotne marsze, a siódemkę uważał za swoją szczęśliwą cyfrę.

Wybuch wojny na Dalekim Wschodzie zastał sierżanta Iszicuko w zupełnie innej okolicy niż Nomanhan. Kiedy z dużej wysokości spoglądał z samolotu na prawo, na lewo, przed siebie, lub za siebie, widział jedynie tylko niezmierzony obszar morza. Pod nim bezpośrednio ciągnęła się tropikalna puszcza. Zamiast ciepłego wełnianego kombinezonu, w który zaopatrzył się w Nomanhan, tu wystarczało lekkie drzewiane ubranie i kask tropikalny. Oddział sierżanta Iszicuko, przydzielony był do tej części japońskich sił zbrojnych, których zadaniem było zdobycie Malai. Jedyny lot zbrojny naszego bohatera w czasie obecnej wojny, aż do chwili, kiedy opowiadał on niniejszą historię swoim kolegom, to lot do Penang.

Jakie uczucia ogarnęły sierżanta Iszicuko w chwili, kiedy w czasie lotu zbrojnego na Penang poczuł nagle, że zbiornik benzyny w jego samolocie został ugodzony kulą, że benzyna wypływa i że skazany jest na przymusowe lądowanie? To nie jest może takie bardzo ważne — sytuacja taka zdarza się lotnikom w czasie wojny dość często, jednak sierżant Iszicuko był pierwszym, który zmuszony był do lądowania w tropikalnej puszczy. — Kolegom swoim, którzy zauważyli co się stało, zdążył on tylko jeszcze przyjaźnie machnąć ręką, przy czym musiał skupić się i trzymając nerwy na wodzy szukać odpowiedniego miejsca, gdzie by się dało w jakiś możliwy sposób wylądować, a następnie po ewentualnie dokonanej naprawie spróbować znów startu. Zorientował się błyskawicznie, że okolica jest zupełnie bezludna, w której prawie nie ma mowy o nawiązaniu łączności ze swoim oddziałem. — Wśród koron olbrzymich drzew, do których zbliżał się z błyskawiczną szybkością, znalazł jakieś jaśniejsze miejsce. Był to zagajnik bambusów, który wzbudził w nim słabiutką nadzieję możliwego zetknięcia się z ziemią. Na to jaśniejsze miejsce skierował sierżant Iszicuko maszynę, starając się „siąść" możliwie zręcznie, aby uniknąć rozbicia maszyny.

Po wylądowaniu Iszicuko szybko zorientował się, że znajduje się w równie opłakanym stanie jak jego maszyna i że ani marzyć o tym, że gdzieś chociażby daleko nawet w dalszej okolicy znajdzie się jakieś lotnisko, gdzie możnaby dokonać remontu. Nie czekał też na to czy jego koledzy zauważyli miejsce lądowania i czy będą mogli mu pospieszyć z pomocą. Wyciągnął z gruzów samolotu manierkę z wodą, żelazną rację żywności i rewolwer, po czym nie namyślając się długo udał się w drogę kierując się wyłącznie instynktem. Jako prawdziwy tokijczyk i w dodatku lotnik nie pozwolił się opanować ponurym przeczuciom.

Ponieważ sierżant Iszicuko jest małomówny, jak większość Japończyków, więc też niewiele można się było dowiedzieć o jego przygodach w dżungli. Nie opowiadał on bynajmniej o tym, że zastrzelił tygrysa z rewolweru, albo też odpędził słonia... nie, nie opowiadał tego wcale. Słyszał on jednak często w nocy wyjące tygrysy, a ślady słonia widział kilkakrotnie w czasie swojej wędrówki. Znacznie więcej jednak niż tygrysy i słonie irytowały go małpy, które gromadami całymi uwijały się po puszczy i śmiały się jakimś niesamowitym śmiechem. Irytowały go również nieprzebrana ilości lian utrudniających mu drogę. Irytowały go też, zwłaszcza kiedy napatrzył się na nie do syta, orchidee, za które w Tokio trzeba by chyba zapłacić całą jego miesięczną pensję. Prawdziwy strach natomiast wzbudzały komary ze względu na możliwość zarażenia się malarią. Ten drobny a tak wrogi światek wraz z nietoperzami, które przeszkadzały mu w spoczynku, o ile w ogóle znalazł odpowiednie miejsce gdzie mógł się przespać, stanowiły dla niego o wiele więcej przykrości niż wielkie grasujące w puszczy drapieżce.

Piątego dnia gdy doszedł do kresu sił, jako jedyny promyk zaświeciła nadzieja, że siódemka jest jego szczęśliwą cyfrą, a do siódmego dnia wędrówki brakowało jeszcze tylko dwa...

I rzeczywiście: Przed południem siódmego dnia wędrówki zobaczył sierżant Iszicuko nikłe światło przeświecające przez ciemnię puszczy. Przemoczony do ostatniej nitki nagłym deszczem tropikalnym, został nagle oślepiony niespodziewanym blaskiem słońca. Była to istotnie wielka niespodzianka, bo gdyby skierował kroki bardziej na prawo, lub bardziej na lewo, promienie słoneczne nie dotarły w ogóle do niego. W świetle słonecznym dostrzegł teraz kilka niewielkich chatek. Dzieci bawiły się przed domani i nagle na jego widok zaczęły krzyczeć. Dorośli wybiegali z mieszkań... Więcej nic nie pamiętał, tak bardzo osłabł z wysiłku.

Kiedy zbudził się znowu, leżał na czystej słomianej macie, a starszyzna wsi zebrała się dokoła niego. Jeden z nich przemówił nawet kilka słów po japońsku. Kiedy lotnik opowiedział o swojej przygodzie, starzy wieśniak znający język japoński, wytłomaczył mu, pomagając sobie gestami, że japońskie lotnisko znajduje się niedaleko.

Jeszcze tego samego popołudnia nasz bohater zrobił znajomość ze słoniem, a właściwie z wygodnym fotelem na grzbiecie słonia, gdzie jego gospodarz ulokował go i postanowił osobiście dowieźć do lotniska. Ponieważ zaś sierżant Iszicuko jest „dzieckiem szczęścia", okazało się, że część jego eskadry stacjonuje właśnie na tym lotnisku. Aby ta prawdziwa przygoda miała, zresztą również prawdziwą, pointę, zaznaczyć trzeba, że koledzy sierżanta, przed udaniem się na dalszy lot, przekonani, że kolega ich nie żyje i nigdy nie wróci, zdecydowali się odprawić w tym dniu uroczystość żałobne na cześć zaginionego kolegi.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Der Stadthauptmann
Amt für Ernährung und Landwirtschaft
in Lemberg

Lwów, dnia 16 lutego 1942

OGŁOSZENIE

1. Każdy posiadacz gruntu na terenie Lwowskiego Powiatu Grodzkiego zobowiązany jest dbać o jego uprawę. Wszelkie odłogi muszą być z wiosną uprawione. Dotyczy to również nieużytkowanych parcel budowlanych, oraz luk pomiędzy domami. Kto zamierza pole swoje odnająć względnie pragnie pole wydzierżawić, winien w terminie do 2? lutego 1942 zgłosić się w Miejskim Urzędzie Wyżywienia przy ul. Piekarskiej 1b, który pośredniczyć będzie w dzierżawie.

Pola, które z nastaniem roztopów nie będą wzięte pod uprawę przez uprawnionego, względnie nie zostaną do tego czasu wynajęte, wydzierżawione zostaną przez Miejski Urząd Wyżywienia.

2) Wszelkie grunta nadające się do uprawy roli, ogrodnictwa lub warzywnictwa położone w obrębie miasta, które były dawniej własnością miasta bądź są obecnie lub były znacjonalizowane podlegają Zarządowi Miejskiego Urzędu Wyżywienia.

Kto tego rodzaju grunta już uprawia lub ma zamiar w przyszłości uprawiać, winien natychmiast a najpóźniej 25 lutego 1942 zgłosić się w Miejskim Urzędzie Wyżywienia przy ulicy Piekarskiej 1b.

Kto do tego czasu nie zgłosi się, traci prawo do dalszego gospodarowania gruntem i nie będzie uwzględniany przy dzierżawie na rok 1942. 496

Der Stadthauptmann
I. V. HALLBAUER

OGŁOSZENIE

Na podstawie §§ 4, 5 i 8 Rozporządzenia z dnia 22 grudnia 1941 o utworzeniu Grupy Głównej „Gospodarka Przemysłowa i Ruch" (Dz. Rozp. dla G. G. Nr 122 str. 743) wzywa się wszystkich przedsiębiorców i wszystkie przedsiębiorstwa turystyczno-gospodniego ruchu w Okręgu Galicja (osoby fizyczne i prawne łącznie z przedsiębiorstwami publiczno prawnej własności), które zawodowo wykonują następujące przemysły:

1) **Restauracyjny, Hotelowy i Kąpielowy:**
   a) Restauracje, pokoje do śniadań, bufety, herbaciarnie, piwiarnie, mleczarnie, kawiarnie;
   b) Hotele, domy zajezdne;
   c) zdrojowiska, zakłady kąpielowe, pensjonaty;
   d) sanatoria prywatne;
   e) urządzenia sportowe.

2) **Przemysł podróżniczy:**
   a) Pośrednictwo podróży;
   b) wagony sypialne i restauracyjne;
   c) garaże i stacje benzynowe.

3) **Przedsiębiorstwa rozrywkowe:**
   a) teatry;
   b) kabarety;
   c) fotoplastikony oraz inne zakłady rozrywkowe

4) **Wystawey:**
   a) Targi;
   b) wystawy i t. d.

ażeby zarejestrowali się w Głównej Grupie „Gospodarka Przemysłowa i Ruch" Grupa Turystyczno-gospodniego Ruchu w Izbie Okręgu Galicja.

Przedsiębiorstwa, które mają swoją siedzibę, albo filję we Lwowie winne zarejestrować się w Grupie turystyczno-gospodniego Ruchu we Lwowie, przy ul. Ochronek 6a II p. w czasie od 15 lutego 1942 do 1 marca 1942 od godz. 9—13 i od 15—17.

Przy rejestracji należy przedłożyć uprawnienie przemysłowe albo jego odpis.

Przedsiębiorstwa, mające swoją siedzibę albo filię poza Lwowem, winne zwrócić się natychmiast pisemnie do Grupy Głównej Gospodarka Przemysłowa i Ruch, Grupa turystyczno-gospodniego Ruchu celem nadesłania im kwestjonariuszy.

Te przedsiębiorstwa, które już zarejestrowały się w Grupie Głównej Gospodarka Przemysłowa i Ruch, Grupa turystyczno-gospodniego Ruchu nie są obowiązane do ponownej rejestracji.

Kto przeciwdziała niniejszemu ogłoszeniu, spotka się z następstwami, przewidzianymi w § 17 wyżej wspomnianego rozporządzenia. 497

Lwów, dnia 15 luty 1942.

Grupa Główna „Gospodarka Przemysłowa i Ruch"
Grupa Turystyczno - Gospodniego Ruchu w Izbie Okręgu Galicja
Kierownik: (G U R S K I m. p.)

Główna Grupa Przemysłowego Gospodarstwa
Dystryktowa Grupa Rzemiosła we Lwowie

OGŁOSZENIE

REJESTRACJA ŻYDOWSKIEGO RZEMIOSŁA.

Na podstawie zarządzenia o odbudowie przemysłowego gospodarstwa w obrębie Dystryktu Galicja, przystępujemy do rejestracji całego rzemiosła Dystryktu Galicji.

Rejestracją tą ma być również objęte rzemiosło żydowskie Lwowa, dla której to rejestracji miarodajnem jest niniejsze ogłoszenie.

Rejestrację przeprowadzać się będzie dla wszystkich rzemieślników żydowskich miasta Lwowa podług alfabetu w lokalu przy ul. Bernsteina 12, I. p. w czasie od 20 lutego do 28 lutego 1942 codziennie od godz. 9 do 16 (w niedzielę dnia 22 lutego 1942 od godz. 10—14), a to wedle następującego planu:

piątek 20. II. 1942 litery A—C — sobota 21. II. 1942 litery D—F — niedziela 22. II. 1942 litery G—J — poniedziałek 23. II. 1942 litery K—N — wtorek 24. II. 1942 litery O—R — środa 25. II. 1942 litery S—Sch — Czwartek 26. II. 1942 litery S—Sch — piątek 27. II. 1942 litery T—U — sobota 28. II. 1942 litery Z.

Rejestracja powyższa dotyczy nietylko wszystkich samoistnych rzemieślników żydowskich, ale także tych, którzy kiedykolwiek przedtym prowadzili samoistne warsztaty rzemieślnicze i takowe obecnie chcą prowadzić, jak również tych, którzy obecnie pracują w kooperatywach, instytucjach i związkach gospodarczych.

Wszyscy zatem żydowscy rzemieślnicy, którzy mają zamiar obecnie lub w przyszłości samoistnie wykonywać rzemiosło, winni się zgłosić we własnym interesie do rejestracji wedle alfabetu i porządku wyżej podanego w oznaczonym dniu i lokalu.

Po zakończeniu rejestracji t. j. po dniu 28. II. 1942 Główna Grupa Przemysłowego Gospodarstwa, Dystryktowa Grupa Rzemiosło — ani obecnie, ani też w przyszłości nie będzie uznawać tych żydowskich rzemieślników, którzy do rejestracji się nie zgłosili.

Kto zatym po dniu 28. II. 1942 bez tymczasowego zaświadczenia, wydawanego przy tej rejestracji będzie wykonywać samoistnie rzemiosło, będzie uważany za fuszera i odpowiednio ukarany.

Podejmowanie się zatym po dniu 28. II. 1942 wykonywania prac rzemieślniczych, uzależnione będzie od posiadania wspomnianego wyżej tymczasowego zaświadczenia.

Rejestracją żydowskich rzemieślników kieruje Dystryktowa Grupa Rzemiosło przy pomocy dra Mehrera, kierownika Wydziału Przemysłowego Rady Żydowskiej we Lwowie.

Przy rejestracji należy przedłożyć wszelkie dokumenty stwierdzające, że zgłaszający się do rejestracji kiedykolwiek przed tym wykonywał samoistnie rzemiosło, lub też takowe obecnie prowadzi.

Na podstawie przeprowadzonej rejestracji wydawane będzie osobom zarejestrowanym tymczasowe zaświadczenia, a to po uiszczeniu przez nie należytości administracyjnej w kwocie 120 złotych, która równocześnie uważana będzie za wkładkę do Dystryktowej Grupy Rzemiosło za rok 1941. 501

Główna Grupa Przemysłowej Gospodarki
Dystryktowa Grupa Rzemiosła
(—) Dipl. oe. B R E M M E

Za zgodność: (—) H E R D

(KONIEC DZIAŁU URZĘDOWEGO)

LOKALE

WARSZAWA. Pensjonat, Moniuszki siedem, mieszkanie trzy w pokojach — bieżąca woda. 433

ZAPŁACĘ za rok z góry za mieszkanie pokój z kuchnią w dzielnicy polsko - ukr. Wiadomość Lwów ul. Supińskiego 22, m. 12. 9115

POKÓJ umeblowany z balkonem, — wejście z klatki schodowej Lwów, Wronowskich 12, III. p. mieszk. 10. 9715

GARSONIERY na jeden dzień tygodniowo poszukuje przyjezdny. Listy „Gazeta Lw." „Nr 9788":

POKOJU z komfortem i opałem, śródmieście, lub blisko tramwaju, szuka Polak, dyrektor poważnej firmy. — Oferty: „Gazeta Lwowska" „Nr 9802"

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje jednego lub dwóch umeblowanych — komfortowych pokoi bez pościeli i opału. Listy Adm. „Gaz. Lwow." pod „Nr 9449":

SZUKAM ciepłego pokoju z kuchnią. — Listy: „Gazeta Lwowska" „Nr 9457"

POKÓJ kawalerski zupełnie urządzony, odnajmę aryjczykowi Listy „Gaz. Lw." „Nr 9459":

TRZY lub 4-pokojowe — mieszkanie z komfortem w śródmieściu do odstąpienia Listy „Gaz. Lw." „Nr 9338":

DO wynajęcia pokój przy rodzinie (mieszkanie komfortowe). Wiadomość — Lwów, Bernsteina nr 3/8. 9396:

PRYWATNE

LIST pod „Nr 8546" do odebrania w Adm. „Gaz. Lw." 9122

BIELOWIE Z GDYNI, proszeni o podanie adresu. Mięsowie, Kraków, Kochanowskiego 19/7. 485

KTOBY wiedział o miejscu zamieszkania p. Janiny Kalinowskiej, — proszony jest o łaskawe podanie obecnego jej adresu pod Józef Winiarski, poczta Izbica n/W., Woj. Lubelskie. 9385

MAŁŻEŃSTWA

KAWALER lat 28, średnie wykształcenie, na posadzie jako technik rys., chciałby poznać tą drogą pannę intel., niezależną do lat 24 w celu matr. Listy kierować do „Gaz. Lwowskiej" — pod „Nr 9388":

SAMOTNY, młody, wysoki — przystojny, nie kaleka, państwowa posada, poszukuje samotnej pani, może być bez posady byle ładna i zgrabna z własnym mieszkaniem. Podawać adresy. Anonimów, poste restante nie przyjmuję. Cel matr. — Listy „Gaz. Lw." „Nr 9359"

SAMOTNY inżynier lat. 31 na państw. posadzie we Lwowie, posiada własne mieszkanie, z braku znajomości, pragnie poznać przystojną i niezależną przyjaciółkę życia do lat 25 w celu matr. Listy kierować do „Gazety Lw." pod „Nr 9337":

DWIE ładne blondynki — lat 20, intelig., po maturze — pragną poznać w celu matrymonialnym 2-ch eleganckich panów na stanowisku — wyższym wykształceniem. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr 9312":

POLAK, samotny, lat 45 — separowany, dobrego charakteru, kochający dobra domowe, — miłośnik muzyki, śpiewu — bez nałogów, pragnie poznać panią dobrych zalet do lat 40. Cel matr. „Gazeta Lwowska" „Nr 9458":

ROZMAITE

OSTRZEŻENIE. Ostrzegam wszystkich przed zawieraniem jakichkolwiek tranzakcji — z moim nieletnim synem Landauem Karolem Józefem, albowiem działa on bez mego upoważnienia i zgody. Za zobowiązania jego i czyny nie odpowiadam. Izak Landau, Lwów. 9656

PODANIA, TŁUMACZENIA, ŻYCIORYSY — PRZEPISYWANIE FACHOWO, najtaniej Lwów — SYKSTUSKA OSIEM. 9655

ADWOKAT DR. ADAM SROKOWSKI prowadzi znowu swoją kancelarię we Lwowie, Sobińskiego osiem, boczna Rozwadowskiego. 9469

200.000 ULOKUJĘ w poważnym przedsiębiorstwie. Propozycje kierować: Biuro Huka Lwów Hauptstrasse 21 (Piłsudskiego). 159

AKUSZERKA Stojkowa przyjmuje panie. Lwów — Ormiańska dwa. 8110

PODANIA, TŁUMACZENIA, MASZYNOPISANIE — najtaniej: „STENOPIS" Lwów, KOPERNIKA 30. 9204

TŁUMACZYMY, przepisujemy maszynowo podania, dokumenta, tanio. Lwów, Ormiańska trzynaście, mieszkanie cztery. 9175

OGRODU pod kartofle poszukuję. Płacę kartoflami. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr 9218"

PRZEPROWADZKI — oraz wszelkie roboty — koniem, wykonuję tanio. Lwów ulica Chrzanowskiej 4; parter lewy. 9205

STROJENIE naprawa fortepianów — Smutny — Lwów, Supińskiego 25. Tel. 215-98. 465

JASNOWIDZ Mamolt, — mistrz przepowiedni wydarzeń życiowych — poradzi wszelkich sprawach. Pisemnie za zaliczeniem pocztowem. Podać datę urodzenia i pytania. Adres — Kraków, — Adolf Hitler - Platz 46: m. pięć. 479

CHIROMANTKA-grafologini, przyjmuje od 11—1 i 15—17, Lwów, ul. Ptaśnika 39, m. 2, Kolonia Profesorska. 8939

ROZWODY konsystorskie, zgodne, niezgodne — prowadzi, informuje Obrońca Konsystorski — mgr praw Stasiakiewicz Warszawa, Złota nr 22. 393

PIERWSZORZĘDNA trwała, farbowanie włosów — brwi, rzęs „Poldzia" Lwów, Sienkiewicza trzy. 9089

DENTYSTA, kat., samodzielny w technice i operatywie poszukuje posady lub zastępstwa. Chętnie wyjazd. Listy „Gaz. Lw." „Nr 9564"

KTO przewiózłby autem kilka osób z Jaworowa do Krakowa. Listy do „Gazety Lwowskiej" z podaniem ceny pod „Nr 9521":

KTO weźmie autem do Warszawy? Zgłoszenia: Lwów, ul. Jacka 4/7, godzina 9—10. 9570:

BIELIZNĘ NAPRAWIAM solidnie, szybko — tanio. Lwów, Tarnowskiego 45, mieszkanie trzy. 9415.

KTO wydzierżawi mi koncesję na bufet, sprzedaż ciast lub podobne. Zgłoszenia: Lwów, Przejazd 10, m. trzy; boczna Ostrołęckiej 9425

ZARZĄD łaźni miejskich zawiadamia, że łaźnie dla aryjczyków obecnie są czynne, a mianowicie: Łaźnia nr 8 przy ul. Bożniczej dwa; Łaźnia nr 5, przy ul. Za Zbrojownią (Am Graben). Łaźnia nr 10 przy Placu Bema; dla żydów: łaźnia przy ul. Kotlarskiej nr 6 i stacja dezynfekcyjna przy ul. Balonowej nr 11 9429

WYCIĄĆ!!! Ważne dla każdego!!! Garderobę zaczepioną, uszkodzoną od ognia — moli, naprawiamy bez śladu!! „Tkalnia Sztuczna" ul. Bernsteina 17. — (Przedtem Żółkiewska 6). 9775:

DAWCÓW KRWI poszukuje Instytut Medycyny Sadowej Lwów, Piekarska nr 52. Wstępne badania środy — godz. 10. 9460:

TECHNIK dentystyczny poszukuje lekarza dentystę lub uprawnionego technika dentystycznego w celu utworzenia zakładu na prowincji.— Zgłoszenia: Lwów, Listopada 77. Klusek, godz. 16—19. 9463:

ZAMIENIĘ pantofle lakier. — zamsz. nr 38, dobry stan, za czółenka czarne wężowe nr 35—36 — Sprzedam buciki zamszowe popielate, sznurowane nr 38, oraz lodownię pokojową nową — Lwów, Kadecka 8; m. siedem. 9618:

JASNOWIDZĄCA SABARI, Lwów — Kochanowskiego nr 37, m. trzy zawiadamia swych klientów, że nadal przyjmuje. 9898

CHORZY cierpiący, podajcie swe adresy, otrzymacie wskazania środków leczniczych zakres ziołoterapii. Lwów, ul. Teresy 12/11. 9880

MASAŻE lecznicze, przeciw artretyczne, reumatyczne, postrzałowe, kosmetyczne zabiegi, zastrzyki, doglądanie, pielęgnacja chorych — Lwów, Teresy 12: mieszk. 11. 9831

WEZMĘ dziecko za swoje od 5 miesięcy. Listy „Gazeta Lw." „Nr 9489"

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAM Encyklopedję Powszechną. — Listy: „Gazeta Lwowska" „Nr 9365":

DYWAN perski kupię i narzutę perską. Tylko bardzo dobry stan. Tylko godz. 9 do 2 popoł. — Lwów, Batorego nr 34, fotografia. 9809

PATEFON walizkowy i płyty kupię. Lwów, Sapiehy 85, m. 4. 9468

OBRAZY nawet zniszczone kupię. Tylko godz. 9 do 2 popoł. — Lwów, Batorego 34 fotografia. 9808

KUPIĘ salaterkę porcelanową, złoty pasek. „Gaz. Lw." „Nr 9860":

FILATELIŚCI! Historyczne znaczki polskie, arkuszami, czyste — bloki polskie, krakowskie wydanie lepsze wartości kupuję każdą ilość. Oferty z cenami — „Gazeta Lwowska" „Nr 9336"

OKAZJE LUTOWE — to sposobność korzystnego uzupełnienia zbiorów. — Filateliści! Żądajcie bezpłatnej listy Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa, Marszałkowska 116. 820

SREBRO, KRYSZTAŁY — PORCELANĘ kupuje i sprzedaje: JAN WOJTYCH, jubiler, ROK ZAŁ. 1896. Lwów, Akademicka osiem. 9345

KUPIĘ każdą ilość wapna niegaszonego. — Lwów, Obwodowa osiem, m. dwa. 9408

PIES rasowy dwuletni, bokser angielski — do sprzedania. — Lwów, Wronowskich 12, III. p. mieszk. 10. 9716

KUPIĘ buciki nr 29. Wiadomość: Lwów, — Zadwórzańska 80: Uramowa. 9351

JAGIELLOŃSKA OSIEM — LWÓW SKUP — SPRZEDAŻ. 9030

ZAGINIENI

ŁUKASZEWSKI Piotr, ur. 10. 9-go 1881 Piaski, zam. Sichów k. Lwowa em. przod. P. P., zabrany 11. 4-go 1940, więziony Kazimierzowska — Lwów. Wiadomości proszę podać: Łukaszewska Apolonia, Starzawa — k. Chyrowa, Tartak. 476:

KTO w lipcu 1941 zetknął się na trasie Przemyślany, Brzeżany, Podhajce, — Buczacz ze studentami Politechniki lwowskiej: PROROKIEM Władysławem, SZAJTEREM Romanem — HOROSZEWICZEM Wiesławew, proszony jest o za podanie wiadomości na adres: Leon Prorok, Buczacz, Podlesie. 9546

KTO z b. więźniów sowieckich wie cośkolwiek o JANIE i WŁADYSŁAWIE KOLPY, aresztowanych w STRYJU, maj 1940, rzekomo wywiezionych do Kijowa, proszony usilnie o wiadomość: Kolpy Jadwiga, Felizienthal, p. Smorze, powiat Stryj. 100:

KTOBY wiedział o losach Antoniego Dziubana ze Sanoka aresztowanego w Lesku, październiku 1939 i wywieziony do Lwowa, Brygidki, cela 50, zawód st. strażnik więziennictwa polskiego — proszony jest o jakąkolwiek wiadomość za wynagrodzeniem do „Gazety Lwow." „Nr 9799"

NAUKA

WYUCZAM pisania na maszynach w języku niemieckim, polskim, ukraińskim. Romańska, Lwów, Zyblikiewicza pięć. 9422

KOREPETYTORKA, Polka, język niemiecki, celem przygotowania do gimnazjum — fortepian, konserwatorium, świadectwa wymagane, potrzebna na wyjazd. — Ostrowska, ulica Ormiańska 13, II. piętro, 8—7. 9876

WOLNE POSADY

MŁODĄ zdrową służącą do posług domowych poszukuję. Zgłoszenia: Piwiarnia — Lwów, Łyczakowska 17. 9276

POTRZEBNI zaraz: kwalifikowany spawacz, — ślusarze — kotlarze — elektromonterze. Zgłoszenia osobiste: Warsztaty G. Binder, — Lwów, Marcina 29 9281

BUFETOWA zdolna potrzebna zaraz. Tylko młoda, zdrowa, władająca j. ukr., niem. Listy „Gaz. Lw." „Nr 9340"

INŻYNIER KUCZERA EWENT. INNY mierniczy, zechce zgłosić pisemnie reflektowanie na POSADĘ KIEROWNIKA KATASTRU w Kopyczyńcach pod adresem: ZDZISŁAW HUBCZEŃKO, KOPYCZYŃCE. 475

POSZUKUJĘ dwóch pracowników fryzjerskich, męskiego i damsko męskiego: gwarancja zapewniona. — Lwów, Łyczakowska 77. 9419

NATYCHMIAST potrzebny czeladnik rzeźnicki do wyrąbu mięsa oraz rutynowana sklepowa. Język niemiecki konieczny. J. Schrimpf, Lwów, Hauptstrasse 21. Zgłoszenia między 2—4. 9805:

DWÓCH monterów instalacyjnych i czterech chłopców do nauki przyjmie przedsiębiorstwo instalacyjne, Lwów, Kazimierzowska 41. 600

KUCHARKA samodzielna — na wyjazd potrzebna. Ostrowska, ulica Ormiańska 13, II. piętro, 8—7. 9877

CHŁOPIEC do robót w pracowni, magazynie potrzebny zaraz — Otto Jany, Lwów Klementyny Tańskiej 1. 9375

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubiony paszport na nazwisko: Maria Józefa Przemyska. 9511:

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko — Sawa Anna; proszę zwrócić za wynagrodzeniem, ul. Nabielaka 12, mieszkanie dwa. 9358

UNIEWAŻNIAM zgubiony Ausweis na nazwisko Aniela Tarała, wydany w Krakowie oraz zaświadczenia pracy. 9567:

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: paszport i kartę rejestracyjną Arbeits-amtu na nazwisko Edward Haba, Lwów, ul. Wienerstrasse 12. 9518:

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty z portfelem — kartę węglową i 10 zł. na nazwisko Piotr Krupa. Uczciwego znalazcę — proszę o oddanie tych dokumentów za wynagrodzeniem. Lwów, ulica Bolmów cztery, II. 9514:

I., II. TOM Pana Wołodyjowskiego, Sienkiewicza, zgubiono w tramwaju „1" we czwartek popoł. 12 bm. między Rynkiem a Pocztą; — proszę zwrócić za wynagrodzeniem bezwartościowej dla znalazcy książki: Lwów, Zadwórzańska 88. Wiadomość u dozorcy. 9461:

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną i inne dokumenty na nazwisko Fedyna Jan Lwów, Pierackiego nr 52. 9487:

UNIEWAŻNIAM zgubiony paszport książeczkę wojskową i kartki żywnościowe i naftowe na nazwisko Franciszek Luczak. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Adres: Lwów, ul. Zielona 182. 9804

KTO znalazł portfel — zgubiony przy wsiadaniu do tramwaju nr 9, na placu Prusa dnia 12. bm., o godz. 18.30 proszony jest o zwrot papierów do sklepu chem. pralni przy ul. Sykstuskiej 15 (róg Szajnochy) na nazwisko Szwabowicz 9515:

UNIEWAŻNIAM zgubiony — biały Ausweis na nazwisko: Stańkiewicz Piotr. 9797:

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie pracy i inne dokumenty wydane przez Narodną Torhowlę 23. I. 1941 na nazwisko Teodor Sawicki Lwów, Sternstrass. nr 15, m. osiem. 9431

DEMCZUK Eustachy, unieważnia zgubiony paszport. 9445:

POSAD POSZUKUJĄ

KOBIETA w średnim wieku, uczciwa, czysta — pracowita, poszukuje posługi, może trwać cały dzień. Lwów, Asnyka 8; drzwi 18, Michalska. 9575:

DOCHODZĄCA czysta, uczciwa — poszukuje zajęcia. Listy „Gaz. Lw." „Nr 9406"

OSOBA starsza uczciwa — pracowita, straciła dwóch synów swoich żywicieli zajmie się domem (chorą) doskonale gotuje za utrzymanie. Zgłoszenia: Admin. „Nr 9372":

CHEMICZKA, absolwentka Politechniki lwowskiej poszukuje posady. Listy „Gaz. Lw." „Nr 9530"

DOCHODZĄCA szuka pracy. Listy „Gazeta Lwowska" „Nr 9443":

DESTYLATOR z likierów, poszukuje posady. Lwów, Zamarstynów, Poste - rest. nr 387. 9366:

REDAKCJA PRZYJMUJE OD G. 10—11. RĘKOPISÓW NIE ZWRACAMY. ZA TERMINOWY DRUK OGŁOSZEŃ WYDAWNICTWO NIE ODPOWIADA.
TEL. SEKRETARIATU REDAKCJI 202-23. — TEL. ADMINISTRACJI 200 06 — TEL. DZIAŁU OGŁOSZEŃ 215-22 DRUK. „GAZETY LWOWSKIEJ", LWÓW, SOKOŁA 4.